

Twardy lud wyrósł z ziemi śląskiej

Od wieków zasiedziały na swej ojcowiznie chłop i od wieków pracujący w swej kopalni górnik — to krew z krwi i kość z kości tej starej Ziemi Piastowskiej, najrdzenniejszej polskiej i najbardziej demokratycznej. Lud śląski bowiem zachował swoje cechy rdzenniejsze — szczerą i prostą, pracowitość i solidność. Nie zdemoralizowały go przykłady życia jaśniepańskiego, bo jaśnie panem był tu zawsze obcy, wróg, Polakiem natomiast był chłop i robotnik.

Tak zrosła się w duszy Ślązaka polskość i demokracja, tak stały się one pojęciami nierozdzielnymi.

Demokratyczny lud śląski nie miał też nigdy żadnych wewnętrznych sporów partyjnych, bo nie było sprzeczności interesów między polskim chłopem, górnikiem czy hutnikiem na Śląsku. Dzielili ich tylko przepaść od niemieckiego obszarnika i kapitalisty. Przeciw nim, przeciw ich wyzyskowi klasowemu, przeciw ich tendencjom germanizacyjnym, zespalał się cały lud śląski w silnym poczuciu jedności narodowej.

W ludzie śląskim uosabiają się więc trzy najbardziej dodatnie cechy Polaka: przywiązanie do ziemi ojczystej, szczerą demokracją i poczucie jedności narodowej.

Toteż lud śląski przodować będzie w całej Polsce w odpowiedzi na trzy pytania referendum ludowego, dotyczących utrzymania granicy nad Odrą i Nisą, utrwalenia reformy rolnej i unarodowienia przemysłu oraz pytania o parlament jednoizbowy bez reakcyjnej przybudówki — senatu.

Na wszystkie te pytania lud śląski odpowie jednomyślnie, solidarnie mocno i głośno: **trzy razy „tak“.**



W hucie Kościuszkow w Chorzowie we wszystkich oddziałach panuje jednakowe przekonanie. Nie dlatego, że mury fabryczne obleplone są apelami o zgodną odpowiedź w referendum, lecz dlatego, że konieczność jednolitego frontu płynie z ich własnego przekonania.



WOLNY TOMASZ, robotnik na „wykafizalni“ nie rozwódzi się długo na ten temat. Oświadcza tylko, że ma pełne zaufanie do obecnych rządów, dlatego odpowie trzy razy „tak“.

Tak samo i urzędnik **Helena Kuśnicka** aprobuje całkowicie rozporządzenia rządu i dlatego głosować będzie tak, jak nakazuje jej własne sumienie, to znaczy trzy razy „tak“.



Natomiast dyrektor Szkoły Przemysłowej przy hucie Kościuszkow oraz Wytwórni Wagonów — Mostów w Chorzowie ob. **KWIATKOWSKI** udawadnia szczegółowo swoją potakującą odpowiedź w głosowaniu.

Na 1-sze pytanie trzeba odpowiedzieć „tak“, gdyż senat jest niewątpliwie zbyt tuczny, i jeżeli ktoś tłumaczy aby pozostawić senat, reprezentowany przez robotników, to robi to niezręcznie, bo po co mamy opłacać dwie izby.

Co do drugiego pytania, to przyznam, że czas wielki, aby właśnie 30 czerwca zbliżyć się do sprawiedliwości społecznej i znieść nareszcie wyzysk człowieka przez człowieka.

Na 3-cie pytanie odpowiem „tak“, gdyż pragnę, aby Polska pozostała na swych prastarych ziemiach, a powrót nad Odrę i Nisę był dążeniem całych pokoleń polskich i był kierunkiem polityki polskich rozumnych wodzów.

Poglądy te ob. Kwiatkowski przelewał także na innych, a szczególnie apeluje do swych młodych uczniów, aby ci wpłynęli dodatnio na swoich rodziców przy odpowiedziach w referendum, gdyż od tego, jak 30 czerwca ukształtuje się ustroj Polski zależy przyszłość dzieci polskich.

Ob. Kwiatkowski pragnie zaapelować tą drogą do kobiet polskich, aby poszły w ślad działaczek postępowych i trzykrotnym „tak“ zerwały z przestarzałym pojęciem o kobiecie polskiej, jako o typie kobiety zacołanej.

Identyczne zapatrywania na sprawę kobiety w referendum ma ob. **JADWIGA BRZOZOWSKA**, robotnica przy młotku pneumatycznym, która dodaje jeszcze, że ten kto „trzy razy tak“ w referendum nie odpowiada, ten jest wrogiem Polski.

LUD ŚLĄSKI TRZY RAZY:



Załoga Zakładów Hutniczych „Szopienice“ postanowiła jednomyślnie w referendum ludowym odpowiedzieć na wszystkie pytania „tak“, o czym świadczy najwymowniej zainteresowanie się transparentami umieszczonymi na jednej z bram.



PLUSZCZYK PAWEŁ, robotnik tychże zakładów, zatrudniony przy plecu oświadcza: „nie powinno być Polaka, który by przy głosowaniu do referendum ludowego nie odpowiedział trzy razy „tak“. Ja jako powstaniec śląski, który walczył o cały Śląsk w roku 1919, a który Anglicy mimo naszego zwycięstwa przy-

znali Niemcom, mówię otwarcie, że teraz my sami zadecydujemy o przynależności tych ziem do Polski, warsztatów pracy kapitalistom nie oddamy i senatu nie potrzebujemy, więc obowiązkiem naszym jest odpowiedzieć na wszystkie trzy pytania „tak“.



Oto np. kierownik wydziału personalnego ob. **OKOŃ AUGUSTYN** i jeden z jego współpracowników — wypowiadają swoje zdanie. „Przemysł, który zdobyliśmy, jest obecnie w naszych rękach — mówi obywatel Okoń — oraz granice na zachodzie wywalczone krwią żołnierza polskiego, pozostaną w naszych rękach na zawsze. Ponieważ senat utrudniałby nam tylko pracę przy odbudowie państwa, wobec tego odpowiedź twierdząca jest powinnością nie tylko moją, lecz również każdego szczerego Polaka — demokracji.

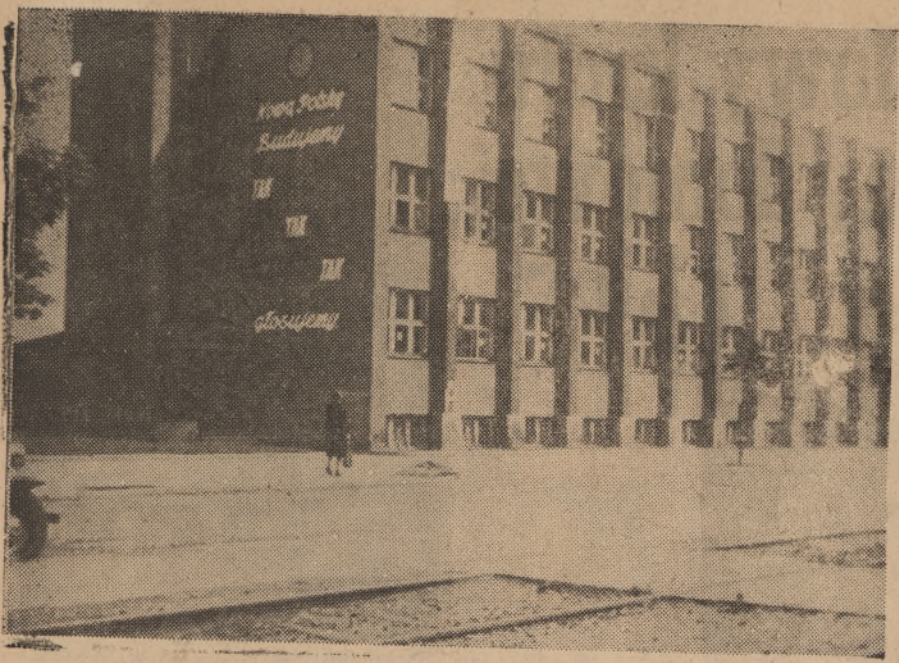
Ob. **ACHTELIK FRANCISZEK** mówi krótko: „Robotnik, chłop i pracownik umysłowy, nigdy ze senatu nic nie korzystał, z usług senatu korzystali tylko kapitaliści i obszarnicy, dlatego senatu w Polsce nie potrzebujemy, tak jak nie potrzebujemy powrotu dawnych właścicieli i nie oddamy ziem zachodnich, które od wieków były nasze. Dlatego ja oświadcza na wszystkie trzy pytania odpowiedź jawnie: „tak“.



Załoga Warsztatów Głównych Parowozowych, znajdujących się przy ul. Mikolowskiej w Katowicach z naczelnikiem ob. **Wilczkiem** na czele wypowiedziała

się jednomyślnie, że w dniu głosowania ludowego wszyscy odpowiedzą trzy razy „TAK“.

**Pragniesz szczęścia Polski
odpowiedz w głosowaniu ludowym 3 x tak**



Gmach Zjednoczenia Fabryk Cementu w Sosnowcu.



Robotnica z Centr. Zakładów Mechanicznych w Nłoc odpowie w referendum trzy razy tak.



Kopalnia „Młowice” w uroczystej szacie.

ODPOWIAD A TAK, TAK, TAK

Nie jestem ślepy, ani głuchy i wiem co nurtuje w społeczeństwie. Jeśli odważymy się złapać byka za rogi i widzieć prawdę, to stwierdzimy, że pewna część społeczeństwa boi się referendum, wietrzy w nim jakąś pułapkę, utrzymuje, że i tak będzie „robione”. Ale myślę osobiście, że w tej opinii jest tyle „racji” politycznej co w postawie społeczeństwa warszawskiego w okresie ostatniego powstania: w rezultacie zapłaciliśmy to stratą stolicy, której brak nasz kraj tak bardzo dziś odczuwa, a której istnienie w dawnym stanie w niejednej ważnej sprawie nadatoby dziś inny bieg.

Dlatego źle czynią ci, co sprawie referendum chcą nadać inne niż zawarte w jego pytaniach znaczenie i uczynić z niego jakąś „próbę sił”. Są zbyt doniosłe dla narodu sprawy w grze, by partie piekły na ich ogniu swe pieczenie. Pytania te poza tym są do tego stopnia dla każdego Polaka demokraty oczywiste, że właściwie nie powinno ich się w ogóle stawiać, jak jeszcze nikt nie pytał narodu, czy chce żyć. Jeśli się je pomimo tego postawiło, to po to, by cały świat się dowiedział jaka jest postawa narodu wobec tych problemów i by ten świat

wyciągnął z tego wniosek. Dlatego nie jest obojętny dla naszej przyszłości ani udział w referendum, ani jego wynik. My Ślązacy, przywykliśmy do porządku



Wicewojewoda Śląsko-dąbrowski zastępcy Ob. Arka-Bożek

i pracy, może najmniej mamy powodów do tego, by być zadowolonymi z obecnego stanu rzeczy, w którym człowiek ledwo żyje, a szabrownik je i tyje. Nie zapominajmy jednak, że materialny i moralny upadek dzisiejszych czasów, to spuścizna wojenna. My nie mamy się czego wstydzić. Dawniej dawaliśmy dowody hartu narodowego, a teraz dajemy dowody uspołecznienia, a musimy dać do wody zmysłu politycznego. Nam się należy inna rola niż ta, którą dotąd pełniliśmy. I wierzę, że tę rolę możemy odegrać tylko w Polsce i to w Polsce demokratycznej. Niewolnicy u Niemców — możemy się stać pierwszymi obywatelami w demokratycznej Polsce. Ale tego stanowiska nikt z nieba nie otrzymuje, trzeba je zdobyć wytrwałym dążeniem. Za tę naszą ambicję, że chcemy przez rzetelną pracę stać się przodującymi obywatelami Państwa Polskiego, nikt się na nas gniewać nie może, bo droga do takiego szlachetnego współzawodnictwa stoi dla wszystkich otwarta. Wydaje mi się, że wstępem do tej obywatelskiej pracy jest masowy udział w referendum i pozytywny stosunek do wszystkich trzech pytań. Pytania bowiem są niesporne.



OSWIADCZENIE

wicedyr. PKP Dyr. Katowice ob. Janowski Tadeusza.

Każdy obywatel obserwując trzeźwo przestrzeń lat życia politycznego nie tylko Polski ale i innych narodów, bez wahania się i ze zdecydowaniem podkreśli bezwartościowość senatu, gdyż on hamuje życie gospodarze narodów.

Unarodowienie przemysłu i reforma rolna to największa i najwspanialsza zdobycz świata pracy.

Granice Odry i Nisy Łużyckiej wraz ze Szczecinem i Wrocławiem to potęga naszej Ojczyzny.

Wierzę, że każdy kolejarz trzykrotnym „TAK” w głosowaniu ludowym dnia 30 czerwca 1946 r. zadokumentuje swoją dojrzałość polityczną.



INZ. NOWAKOWSKI, kierownik walczoni mówi: Referendum jest zagadnieniem najistotniejszym w obecnej chwili, ponieważ chodzi o jednolity front narodu i poparcie polityki Rządu Jedności Narodowej. Każdy Polak prawdziwy demokratą musi wypowiedzieć się trzykrotnie „taki”, albowiem rząd nasz, który reprezentuje wolę ludu pracującego, widzi że osiągnięcia jego są jedynym, które pozwolą nam wyjść z obecnego kryzysu obronną ręką. W jedności jest siła, a współpracując ze sobą osiągniemy powodzenie, natomiast odosobnieni możemy upaść do rządu małych narodów. A zatem wszyscy musimy zadokumentować wierność dla naszego rządu przez trzykrotne „tak”.



OB. BOGACKA, sekretarka biura walczoni przy Hucie Kościuszko. — Każdy winien głosować tak, jak nakazuje interes Ojczyzny, aby raz wreszcie słumieć głosy z zagranicy kwestionujące nasze zachodnie granice.



Sołtysek Franciszek, przod. ślusarski Warsz. Par. PKP.: „byłem i jestem demokratą. Każdy dobrze myślący Polak głosuje w dniu 30 czerwca 3 razy tak”.



W przeddzień referendum, hasła na ulicach naszych miast przypominają społeczeństwu jego obowiązki



Mistrz WIDERA, Huta Kościuszko. — Obecny rząd, Rząd Jedności Narodowej podoba mi się i twierdząc, że dzisiaj polski świat pracy egzystuje najlepiej, dlatego więc uważam, aby każdy uczciwy Polak aprobował politykę Rządu Jedności Narodowej przez trzykrotne „tak” w głosowaniu ludowym.



Przdownik OCHMAN (Huta Kościuszko). — Dla dobra robotników należy głosować trzy razy „tak”, aby nie znalazł się znów pod knutem faszyzmu.

INZ. SCHILLAK ALEKSANDER (Huta Kościuszko). Wszyscy Polacy, jeżeli chcą, aby w Polsce było dobrze, winni w głosowaniu ludowym odpowiedzieć trzy razy „tak”, albowiem kłótnią i niezgodą Polskę zrujnujemy. Zresztą dzisiaj nie czas na krytykę, lecz jedynie na pracę i dlatego musimy w jedności pracować, aby nas świat nie wyprzedził w postępie. Trzykrotnym „tak” zadokumentujemy światu, że potrafimy stać w



Trzykrotne „tak” — utrwali zdobycze demokracji

Tak!

Tak!

Tak!

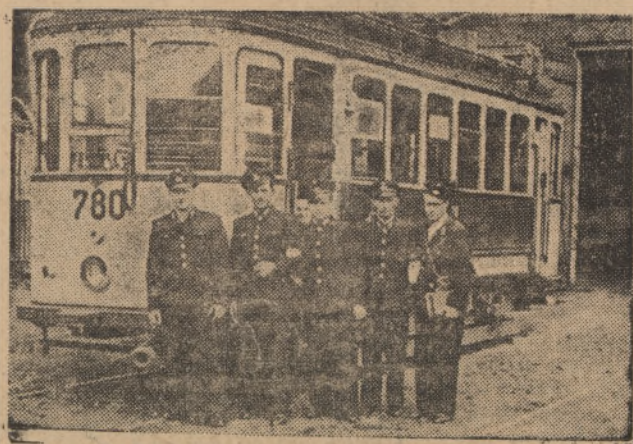


Dyr. kop. Rozbark — Byt. Zjedn. Przemysłu Węglowego — ob. Borecki Marcin — oświadcza: jestem przekonany o tym, że cała załoga kop. „Rozbark” zgodnie odpowie na 3 pytania „tak”, dając tym samym odpowiedź tym elementom w kraju, które godzą w interes narodu polskiego tak, jak dała odprawę różnego rodzaju politykierom zagranicznym, kwestionującym nasze prawa do Ziemi Odzyskanych — wykonaniem planu wydobycia w 120 proc.

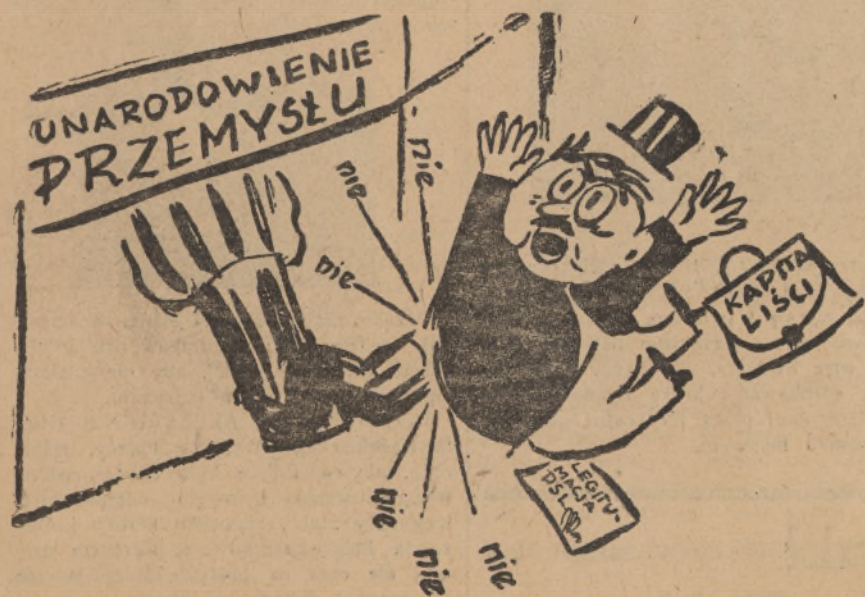
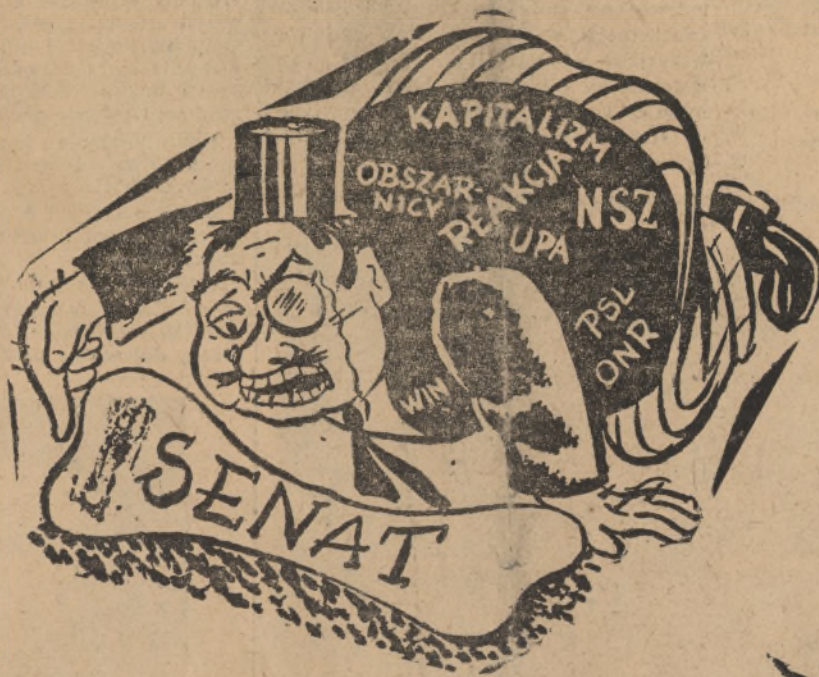
Kto chce spokoju i odbudowy kraju, kto nie chce chaosu i wojny domowej głośuje trzy razy „tak”



Ob. Lewandowski Jan, powrócił w tych dniach jako repatriant z Belgii, by zdobyte tam wiadomości fachowe wykorzystać w przemyśle polskim — mówi: „Jestem szczęśliwy, że odpowiedział 3 razy tak przyczynię się do poprawy bytu narodu polskiego”.



Tramwajarze śląscy wspólnie z pracownikami przemysłu i kolei na wszystkie 3 pytania odpowiedzą 3 razy tak. Reprodukujemy podobną jednego z nich w gronie tow. p. ob. Smolarzkiego Stefana — motorniczego z rezerwy w Bytomiu, który oświadcza — „głosuję 3 razy tak, gdyż w ten sposób przyczynię się do poprawy bytu wszystkich pracujących w Polsce”.



NIE DAMY ZIEMI NASZEJ
ZIEMIE ODZYSKANE ZAWSZE POLSKIE